

poniedziałek, 21.04.2025

## To nie Polska, to Jamajka

Na terenie mojego ogrodu rosną trzy wielkie drzewa mango, które co roku zapewniają wielkie ilości dobrych gatunkowo, a co za tym idzie, również drogich owoców. Niestety wraz z sezonem mango pojawiają się także złodzieje, którzy pod osłoną nocy, a czasami nawet w ciągu dnia, kradną owoce z drzew. Następnie sprzedają je na targu lub w okolicach szkół. Uczniowie często kupują je pocięte w kawałki i posypane solą oraz pieprzem, traktując je jako szybką przekąskę. By choć trochę zabezpieczyć się przed niechcianymi gośćmi, którzy przy okazji kradzieży owoców co rusz niszczą także płot, postanowiłem dodatkowo się zabezpieczyć i kupić psa. Jamajczycy bowiem boją się psów i gdy widzą jakiegoś na posesji starają się ją omijać z daleka.

W tym celu udałem się na północną-wschodnią stronę wyspy do Port Antonio. Jest to przepiękna i w miarę duża miejscowość, która pełni rolę portu i jest zarazem jednym z ważniejszych ośrodków turystycznych. Tutaj pracują ojcowie Orionieści, którzy oprócz usługi duszpasterskiej posiadają hodowlę owczarków niemieckich. Właśnie od nich otrzymałem szczeniaka, ośmio tygodniową suczkę, która ma mi towarzyszyć w Savanna-La-Mar.

Ojcowie wraz z psem dali mi także małą wyprawkę: kartę szczepień i niewielką ilość karmy, która miała wystarczyć na kilka najbliższych dni. W związku z tym, musiałem zaopatrzyć się większą ilość pożywienia dla szczeniaków w jednym z okolicznych supermarketów. Po krótkiej przejażdżce samochodem stanąłem pod sklepem, gdzie można było kupić rzeczy pierwszej potrzeby, poczynawszy od ryżu, a skończywszy na przyborach toaletowych. Nie chcąc przyjechać do domu zbyt późno, szybkim krokiem ruszyłem w poszukiwaniu działu przeznaczanego dla zwierząt. Po krótkiej chwili poszukiwania udało mi się go odnaleźć, znajdował się tuż za kasami. Ku mojemu zaskoczeniu pod karmami dla psów była umieszczona informacja o rabacie: kupując trzy opakowania płacisz mniej. Moje zaskoczenie wynikało z faktu, że mało można spotkać promocji w jamajskich sklepach, zwłaszcza tych mniejszych. Niewiele myśląc wzięłem trzy sztuki i stanąłem w kolejce do kasy. Po kilku minutach nadeszła wreszcie moja kolej. Kasjerka nabiła cenę. Niestety bez upustu. Z zaciekawieniem spytałem dlaczego cena jest wyższa niż ta widniejąca na informacji zamieszczonej pod towarem? Pani z obojętną miną i z lekkim znużeniem odpowiedziała, że cena która jest widoczna na kasie jest prawidłowa. Wpatrując się we mnie z widocznym zniecierpliwieniem oczekiwała na moją zapłatę. Postanowiłem, że tak łatwo nie odpuszczę. Jeszcze raz zwróciłem jej uwagę na błąd i zaznaczyłem, że w moim kraju za takie nieuczciwe praktyki sklep dostałby karę. Na co Pani ekspedientka podniosła głowę, uśmiechnęła się i powiedziała: „To nie twój kraj, to Jamajka”.

Stojący za mną ludzie nie wydawali się zaskoczeni praktykami obecnymi w sklepie. W związku z tym, że przede mną była długa droga powrotna odpuściłem i udałem się do swojego domu nie sam, ale już z nowym domownikiem i zapasem karmy na kilka najbliższych tygodni.

Mieszkając na Jamajce każdego dnia przekonuję się, że różnice kulturowe pomiędzy Europą, a rajską wyspą są ogromne. Sposób rozmowy, wyrażania emocji, muzyka, styl życia, taniec, jazda samochodem czy nawet praktyki religijne diametralnie odbiegają od tych, które znamy z Polski. Można się na to wszystko denerwować, a też można po prostu to zaakceptować. I tak właśnie staram się do tego podchodzić. Nie drażni już mnie fakt, że idąc załatwić jakąś sprawę do urzędu czy banku, trzeba poświęcić cały dzień, że osoba, która cię obsługuje ma dużo czasu, którego ty nie masz. Nie męczę się tym, że wieczorami słysząc głośną muzykę reggae, która wdziera się do mieszkań i sprawia kłopoty z zaśnięciem. Nie staram się zwracać uwagi na wszechobecne śmieci, które są wyrzucane na ulice czy

podwórka. Wręcz przeciwnie, staram się czegoś z tego nauczyć, chociażby cierpliwości. Ona jest szczególnie potrzebna, gdy czeka się na pracownika kilka dni lub gdy umówiona wizyta do specjalisty jest przekładana w nieskończoność.

Dla tych, którzy lubią szybkie tempo Jamajka może być wyzwaniem. Jest ona bowiem miejscem, gdzie życie płynie wolniej, a ludzie mają na wszystko czas. Kluczem do przystosowania się jest cierpliwość i otwartość na inny styl życia. Dzięki temu łatwiej zrozumieć, że czas nie jest tu najważniejszy. To podejście pozwala dostrzegać rzeczy, które w pośpiechu mogłyby umknąć oraz pozwala cieszyć się tym co się ma, a nie myśleć o tym, czego się nie ma.